

jego oceny, nie może uniknąć ryzyka następstw z powodu złamania dyscypliny. Autorzy więc ustawy krępują podwładnych w ocenie rozkazów służbowych, wyrażają zaś w motywach, powołujących się na orzeczenia sądownictwa Rzeszy⁵, nadzieję, iż kwestionowanie rozkazów, dotyczących się spraw nie objętych sprawami służby, nie spowoduje dla tych podwładnych przykrości. Tylko praktyka dowiedzie, czy te nadzieje okażą się uzasadnionymi. Nasuwa się jednak nieodparcie pytanie, dlaczego autorzy ustawy w danym przypadku budują na nadziejach, a nie na konkretnych przepisach. Pytanie to ustawa i jej motywy pozostawiają bez odpowiedzi, której wszakże nie trudno się domyślić. Ułatwia to zarówno dotychczasowe orzecznictwo zachodnio-niemieckie — mocą którego uwalniano od winy i kary nawet sprawców morderstw, jeżeli w swojej obronie powoływali się na rozkazy przełożonych⁶ — jak i odzwierciedlająca je i uogólniająca doktryna⁷, w szczególności różne koncepcje na temat kolizji obowiązków, „błądzącego sumienia“ itd.⁸

Z uwagi na powyższe — zachodnio-niemiecką ustawę wojskową wypada traktować nie tylko jako świadectwo wzmaganania tempa odbudowy militarystyki w Niemczech zachodnich i prób militaryzacji całego życia społecznego w tym kraju, lecz także jako narzędzie przygotowania związkowych sił zbrojnych do zadań, nie dających się pogodzić z pokojowym porządkiem w stosunkach międzynarodowych i utrwalonymi zasadami prawa międzynarodowego.*

M. M.

PROBLEMY ZJEDNOCZENIA RUCHU ROBOTNICZEGO NA III KONFERENCJI SED.

KC SED na posiedzeniu w dniu 22 III br. zatwierdził komunikat biura politycznego o XX Zjeździe KPZR w Moskwie, zgodnie z artykułem Waltera Ulbrichta z dn. 4 III i jego przemówieniem w dn. 18 III. Jednocześnie KC SED po przedyskutowaniu wytycznych drugiego planu pięcioletniego oraz zasad utrwalenia władzy robotniczo-rolniczej w NRD postanowił przedłożyć polityczne propozycje partii do przedyskutowania i zatwierdzenia na III konferencji SED.

Do Berlina wschodniego przybyły delegacje z zagranicy i całych Niemiec. Załogi fabryk i różnych zakładów pracy złożyły meldunki o wykonaniu zobowiązań podjętych na cześć III konferencji SED. W berlińskiej *Sporthalle* otwarto wystawę obrazującą osiągnięcia pierwszej pięcioletki NRD.

W dniach od 24—30 III w sali *Werner-Seelenbinder-Halle* odbyła się III konferencja partyjna Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności. W konferencji wzięło udział 2200 delegatów z NRD. W pierwszym dniu referat na temat „Drugiego planu pięcioletniego oraz budowy socjalizmu w NRD“ wygłosił pierwszy sekretarz SED, Walter Ulbricht. Premier NRD Otto Grotewohl w dniu 28 III omówił w drugim zasadniczym referacie „Rolę władzy robotniczo-rolniczej w NRD“. Po siedmiu dniach konferencja uchwaliła dyrektywy KC SED w obu

⁵ Motywy cytują *Entscheidungen des Reichskriegsgerichts*, tom I, s. 177 i n.

⁶ Zob. np. główne wyroki sądu okręgowego w Hagen oraz innych sądów, przytoczone m. in. przez Renatę Panzer w *Die Strafrechtliche Bedeutung des § 9 des Westdeutschen Soldatengesetzentwurfes*, *Mitteilungsblatt, Vereinigung Demokratischer Juristen Deutschlands*, 1955, zes. 6, s. 12 i 13.

⁷ Tamże; w szczególności wywody Hellmuta von Webera w: *Die Strafrechtliche Verantwortlichkeit für Handeln auf Befehl*. Schloss Bieckede a. d. Elbe. Wyd. O. Meissnera 1948.

⁸ J. Sawicki, O „błądzącym sumieniu“ w prawie karnym — przyczynek do dziejów faszyzacji Niemiec zachodnich. *Nowe Prawo*, 1954, nr 2, s. 33.

* Tzw. *Soldatengesetze* weszły już w życie na terytorium Niemieckiej Republiki Federalnej. Z braku pełnej dokumentacji nie możemy na razie omówić ich w sposób szczegółowy — co uczynimy po uzyskaniu tej dokumentacji. Na razie publikujemy powyższe ogólne uwagi charakteryzujące to zagadnienie. (*Uw. redakcji*).

sprawach. Po zamknięciu obrad przedstawiciele KC SED przeprowadzili dyskusję z delegatami Partii Socjaldemokratycznej z Niemiec zachodnich na temat współpracy SED i SPD we wspólnym dążeniu mas robotniczych obu części Niemiec do zjednoczenia.

*

W drugim dniu konferencji w czasie przemówień delegatów z zagranicy członek Biura Politycznego KC PZPR Roman Zambrowski, który przybył do Berlina na czele 3-osobowej delegacji PZPR, przekazał zebranim pozdrowienia i podziękowania za przesłane wyrazy współczucia z powodu zgonu Bolesława Bieruta. W przemówieniu swoim Roman Zambrowski podkreślił solidarność narodu polskiego z dążeniami zmierzającymi do utrwalenia ustroju socjalistycznego w NRD, zasad zbiorowego bezpieczeństwa, pokoju i jedności.

*

Dnia 21 IV w berlińskim teatrze Metropol odbyła się uroczysta akademii zorganizowana z okazji dziesiątej rocznicy utworzenia Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności. Przemawiający w imieniu KC SED pierwszy sekretarz Walter Ulbricht oraz premier Otto Grotewohl wystąpili oficjalnie z propozycją rozpoczęcia rozmów między przedstawicielami SED oraz reprezentantami Partii Socjaldemokratycznej (SPD).

Dwudzieste szóste plenum Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, które o dwa dni wyprzedziło III konferencję tejże partii, wysunęło na czoło porządku obrad sprawę drugiego planu pięcioletniego NRD. Osiągnięciom ubiegłej pięcioletki i perspektywom rozwoju gospodarki socjalistycznej NRD w najbliższym pięcioleciu poświęcony był też na III konferencji referat pierwszego sekretarza KC SED Waltera Ulbrichta. Drugi główny referent z ramienia KC SED, premier Otto Grotewohl, przedstawił zebranim zasady ugruntowania władzy robotniczo-chłopskiej w NRD na szczeblu rad terenowych. W ciągu całotygodniowych obrad przez pięć dni trwała ożywiona dyskusja, która wybiegała nieraz daleko poza poruszone przez głównych referentów zagadnienia. Na temat planów pięcioletnich mówili głównie przedstawiciele poszczególnych przemysłów. Była to dyskusja spokojna i oszczędna w słowach. Sprawy planu pięcioletniego wypłynęły na wierzch z racji samej wagi problemów. Dyskusja ich nie spłycała. Stały w stosunku nadzernym do innych spraw z racji własnego ciężaru gatunkowego.

Dyskutanci wychwytywali natomiast ze szczególną pasją te zagadnienia, które nadawały specyficzny i jedyny w swym rodzaju charakter obradom, toczącym się wszakże w podzielonym Berlinie. Sprawy stosunków panujących w NRD z jednej i w NRF z drugiej strony, ustosunkowanie do socjaldemokracji, sprawy zjednoczenia ruchu robotniczego przed dojściem do porozumienia między rządami obu republik były na zjeździe, jak wynika z bardzo obficie publikowanych materiałów, tematem najbardziej pasjonującym. W tym sensie III konferencja Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (*Sozialistische Einheitspartei Deutschlands*) była najbliższa właśnie sprawom tak zjednoczenia ruchu robotniczego, jak i jedności suwerennego państwa niemieckiego. Na tok i tematykę obrad wpływała niewątpliwie obecność kilkudziesięciu przedstawicieli SPD z Bremy, Hamburga i innych okręgów Niemieckiej Republiki Federalnej. Pod ich adresem padały propozycje zjednoczenia, mimo że przywódcy SPD wraz z Ollenhauerem, zaproszeni na konferencję, do Berlina nie przybyli.

Sprawa zjednoczenia w wypowiedziach dyskutantów i samych referentów z Walterem Ulbrichtem na czele określa najlepiej polityczne oblicze konferencji i dlatego wyodrębniamy ten wątek cytując wiernie fragmenty wypowiedzi. Jedno jest tym wypowiedziom wspólne: nawiązywanie — dla przestrogi — do złych doświadczeń, jakie wyniósł ruch robotniczy w Niemczech z czasów Republiki Weimarskiej, oraz do skutków chwiejności SPD w okresie gruntowania się władzy hitlerowskiej.

Zgodnie zwrócono też uwagę na właściwą postawę szerokich rzesz członkowskich SPD, które często wbrew polityce własnych przywódców solidarnie z ruchem robotniczym na terenie całych Niemiec potępiają militarystyczną politykę rządów Adenauera.

Punktem wyjścia do dyskusji była pierwsza część referatu Waltera Ulbrichta, omawiająca zmiany w układzie sił na świecie oraz sprawę zabezpieczenia pokoju. Ostatni podrozdział tej części dotyczącej „rozmów między funkcjonariuszami socjaldemokracji i SED dla zabezpieczenia pokoju“, cytujemy *in extenso*:

„Jeden z posłów Bundestagu powiedział słusznie: «Konieczne są rozmowy z funkcjonariuszami innych partii, również z SED, ale bez obustronnej woli kompromisu niczego się nie dokona». I słusznie. Posłowie SPD w Bundestagu uznali, iż wiele spraw w NRD rozwiązanych jest wzorowo, z niektórymi rzeczami jednak nie mogą się zgodzić. Mają słuszne prawo do reprezentowania tego rodzaju poglądu. Któryś z posłów socjaldemokracji do Bundestagu stwierdził: «W SED, a także w SPD, coś się musi zmienić, zarówno w metodach postępowania, jak i we wzajemnym stosunku do siebie». Z naszej strony jesteśmy gotowi uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, by się przyczynić do porozumienia między Partią Socjaldemokratyczną a Niemiecką Partią Jedności. Jesteśmy przekonani, że towarzysze socjaldemokracji w swojej partii pójdą po linii tych samych dążeń. Co do współistnienia dwu systemów w rozbitych Niemczech — kapitalistycznych Niemiec zachodnich oraz władzy robotników i chłopów w NRD, gdzie buduje się socjalizm — to rysują się naturalnie częste różnice poglądów. Towarzysze socjaldemokracji żyją bowiem w warunkach wyzysku kapitalistycznego i z tej przyczyny inaczej osądzają pewne problemy budowy socjalizmu, albo też są fałszywie informowani przez prasę zachodnio-niemiecką. Najlepiej dojdziemy do rzeczowego wyjaśnienia tych zagadnień, jeśli towarzysze socjaldemokracji sami zbadają sprawę na miejscu, w NRD.

W takiej sytuacji najlepiej będzie rozpocząć od tego, co jest nam wszystkim wspólne, to znaczy wyjść od wspólnych zadań klasy robotniczej i wszystkich milijonów pokój sił przy zapewnianiu pokoju.

Wielu funkcjonariuszy socjaldemokracji uznało, iż związanie się Niemiec zachodnich z NATO uniemożliwia zjednoczenie. Zjednoczone Niemcy muszą być wolne od powiązań z blokiem wielkich mocarstw. Stąd wniosek, że bezpieczeństwo Niemiec może być zagwarantowane poprzez udział w układzie o zbiorowym bezpieczeństwie wszystkich państw europejskich.

W kwestii tej istnieje tylko jedna różnica. My reprezentujemy pogląd, według którego sprawie tego rodzaju układu bezpieczeństwa, zbliżenia i zjednoczenia służy udział w nim obu części Niemiec. Jesteśmy więc za najszybszym urzeczywistnieniem układu o zbiorowym bezpieczeństwie, w którym uczestniczyć będą obie części Niemiec.

Wielu towarzyszy z socjaldemokracji twierdzi, że remilitaryzacja stwarza dla narodu niemieckiego stan zagrożenia. Remilitaryzacja zagraża demokracji i ruchowi robotniczemu, a utwierdza hegemonię wrogów klasy robotniczej. Towarzysze socjaldemokracji twierdzą, że nie pokładają wiary w tym, iżby można wpłynąć na zmianę charakteru dążeń sił militarystycznych w Bonn w drodze parlamentarnej. Twierdzą dalej, iż w ślad za remilitaryzacją następuje pogorszenie sytuacji socjalnej mas pracujących. Pogląd ten całkowicie zgadza się z naszym. Trzeba się więc tylko porozumieć, jakich użyć metod w walce z urzeczywistnieniem programu remilitaryzacji, w walce o demokratyczne prawa narodu.

Wielu towarzyszy z socjaldemokracji mówi o narodowych socjalistach aktywnych w bońskim aparacie rządowym i domaga się usunięcia tych elementów jako wrogów demokracji.

Wielu towarzyszy z socjaldemokracji oburza się z powodu wysokich zysków właścicieli koncernów i innych akcjonariuszy. Towarzysze stwierdzają: «150 milionerów okrada 45-milionowy naród». I zadają sobie pytanie: «Dla kogo harowaliśmy od 1945 r.?» Pytanie jest słuszne. Program działania Niemieckiego Związku Związków Zawodowych (w NRF — A. W.) zawiera żądania odpowiadające interesom klasy robotniczej. Co do przedłużonego czasu pracy

trzeba wymóc przede wszystkim utrzymanie ośmiogodzinnego dnia roboczego, należy dążyć przy tym do podwyższenia płac, należy prowadzić walkę o siedmiodziny dzień roboczy i czterdziestogodzinny tydzień pracy.

Wielu towarzyszy z socjaldemokracji stwierdza, iż nadszedł czas przeprowadzenia pertraktacji z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Bez tych pertraktacji niemożliwe jest zarówno zabezpieczenie pokoju, jak zjednoczenie Niemiec. Słusznie towarzysze socjaldemokracji zwracają uwagę na to, iż w tych pertraktacjach nie są zainteresowani ani właściciele koncernów, ani bankierzy, ani właściciele ziemscy. Ale nie to jest miarodajne.

Zgadzamy się, że na podstawie założeń wskazanych przez samych socjaldemokratów może być prowadzona wymiana zdań, byśmy «tym razem działali słusznie», jak się wyraził jeden z posłów SPD.

Co do współpracy z SPD Komitet Centralny SED stwierdza, co następuje:

1. SED popiera wystąpienia członków i funkcjonariuszy SPD na rzecz pokoju i demokracji, w obronie niezawisłości narodowej, przeciw remilitaryzacji i refaszycacji Republiki Federalnej, popiera żądania socjalno-ekonomiczne SPD, których celem jest poprawa warunków bytowych mas pracujących Niemiec zachodnich.

2. SED wita z uznaniem oświadczenia funkcjonariuszy socjaldemokracji przeciw ponownym zbrojeniom, przeciw udziałowi Republiki Federalnej w blokach militarnych (np. oświadczenia Ollenhauera na konferencji SPD w Kolonii), oczekuje jednak, że pozytywne deklaracje zostaną poparte praktycznie czynami.

3. SED gotowa jest w interesie niemieckiej klasy robotniczej do najszerzej współpracy z SPD w walce z remilitaryzacją i refaszycacją Republiki Federalnej, dla dobra pokoju, demokracji i zjednoczenia Niemiec. SED gotowa jest również do pertraktacji z SPD na temat tych zagadnień w dowolnie obranym terminie¹.

W drugim i trzecim dniu obrad w czasie dyskusji toczącej się na tematy gospodarcze przewijały się również różne argumenty, które w konkluzji zmierzały do urzeczywistnienia postulatu zjednoczenia. Sekretarz KC SED Paul Wandel, posługując się przykładami z historii Niemiec, wskazał niebezpieczeństwa wynikające z faktu, iż dysponentem sił militarnych na zachodzie dziś, jak w niezbyt odległej przeszłości, są junkrzy i imperialiści. Podniósł przy tym okoliczność pomyślną, iż po raz pierwszy w historii Niemiec na wschodzie kraju powstaje z zaciągu ochotniczego armia, której ze względu na skład osobowy kadr i dowództwa przysługuje w pełni miano pokojowej armii robotniczo - chłopskiej.

Poparł te wywody jeden z najstarszych aktywistów ruchu robotniczego, członek KC SED Otto Buchwitz. Z przemówienia Buchwitza cytujemy fragment dotyczący stosunków handlowych między wschodem a zachodem:

„Zarzucono nam niedawno, że jakość towarów wysyłanych na zachód pozostawia wiele do życzenia. Pisano również, że nie jesteśmy w stanie nastarczyć potrzebom. Lipsk (tzn. targi — A. W.) dowiódł czego innego. Robotnicy z Niemiec zachodnich, a tak samo i liczni przedstawiciele inteligencji, którzy zwiedzili targi, pełni podziwu i dumy uznali, że również nasi robotnicy i nasza inteligencja osiągnęli w produkcji tę jakość, która zjednywała towarom niemieckim na rynku światowym zawsze uznanie i podziw“.

Mówca powołał się następnie na świadectwo eksperta gospodarczego SPD, prof. Baade, który stwierdził, iż nie należy nie doceniać osiągnięć NRD.

Buchwitz mówił dalej:

„Niemiecka Republika Demokratyczna w wielu dziedzinach już prześcignęła Niemcy zachodnie, w wielu innych wypadkach okazuje się, że dorównamy wkrótce czy zdystansujemy zachód... To, czego dokonano w ostatnich latach w obu częściach Niemiec, pozwala nam mieć nadzieję, iż prawdziwie olśniewających wyników doczekamy się w Niemczech zjednoczonych“.

Otto Buchwitz zakończył przemówienie optymistycznym stwierdzeniem, iż szczególnie teraz, po XX Zjeździe KIPZR, otwierają się dla współpracy między wschodem

a zachodem jak najlepsze perspektywy. Przewyciężenie różnic pomiędzy ruchem robotniczym w Niemieckiej Republice Demokratycznej i Niemieckiej Republice Federalnej byłoby jednym z największych wydarzeń naszych czasów.

Przemówienie Buchwitza przyjęli obecni długotrwałymi oklaskami i żywiołową owacją.

O jedności ruchu robotniczego w Niemczech i o stosunkach z socjaldemokracją mówił również członek KC SED Paul Verner oraz Fritz Ebert.

„W postawie 20 deputowanych socjaldemokratycznych — mówił Verner — którzy w Bundestagu głosowali przeciw ustawom wojskowym, znajduje wyraz wola większości ludzi pracy w Niemczech. W poglądach SED i SPD... istnieje zgodność w szeregu najbardziej podstawowych spraw. SPD uznała np., że wniosek w sprawie zakazu posiadania przez armie niemieckie broni atomowej jest wnioskiem rozsądnym. SPD jest poważną potencjalną siłą w walce z militarystycznym. Może się ona stać aktywną siłą, jeśli dojdzie do jedności działania, do skupienia wszystkich narodowych sił w Niemczech.

Pytają nas, do czego zmierzamy, wysuwając obecnie z taką siłą żądanie jedności. Stawiamy sobie jeden tylko cel: niedopuszczenie do remilitaryzacji i do refaszycacji...

Socjaldemokraci zadają często pytanie: jakie perspektywy widzimy dla SPD? Odpowiadamy: winniśmy razem zwalczać militarystyczny i reakcyjny. Jeśli w wyniku wspólnej walki unicestwione zostaną machinacje militarystów i złamana zostanie władza monopolistów, staniami razem na czele walki o stworzenie zjednoczonych, pokojowych i społecznie postępowych Niemiec“.

Mocne przemówienie o jedności ruchu robotniczego wygłosił również członek Biura Politycznego KC SED i nadburmistrz wielkiego Berlina Friedrich Ebert.

„Żałujemy — powiedział Ebert — że kierownictwo SPD odrzuciło zaproszenie do wzięcia udziału w naszej konferencji partyjnej. Gdyby przybył do nas Ollenhauer lub Neumann, przyjęlibyśmy ich jako wysłanników dobrej woli“.

Fr. Ebert nie zgadza się z twierdzeniem centralnego organu SPD *Vorwärts*, że sprawa jedności ruchu robotniczego nie nadaje się do dyskusji. W r. 1934 wkrótce po zwycięstwie Hitlera kierownictwo SPD w Pradze powzięło uchwałę mówiącą o tym, że nie wrócą już czasy rozłamu w niemieckim ruchu robotniczym.

„O ile mi wiadomo — mówił Ebert — w opracowaniu tego dokumentu brał udział również Ollenhauer. My ze swej strony wykonaliśmy co do joty wszystko to, o czym mówiono w uchwale zarządu partyjnego SPD. Tam zaś, gdzie obecnie działa SPD, wszystko pozostało po starym. Nie możemy być zadowoleni z takiego podziału pracy między nami a socjaldemokracją. Czy nie pora wprowadzić w życie zasady, że uchwały powinny być wykonywane? Czy nie należy oczekiwać od tak wielkiej partii, jaką jest SPD, że uzna jedność swego programu i swych czynów?“

My wszyscy — byli członkowie socjaldemokracji — stwierdzamy z satysfakcją, że znaleźliśmy drogę jedności i razem z towarzyszymi z b. KPD wnieśliśmy swój wkład do budowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ollenhauer mówi o zasadniczej różnicy poglądów między socjaldemokratami a nami i dekretuje, że nie może się to zmienić. Myślimy, że Ollenhauer stracił poczucie tego, kto jest przyjacielem i towarzyszem w walce, a kto jest wrogiem. W tej sali nikt jednak nie stracił zdolności odczuwania tego, kto jest towarzyszem, a kto wrogiem. My uznajemy jedno tylko zasadnicze i niepokonalne przeciwieństwo: przeciwieństwo między nami a wyzyskiwaczami, ludźmi, którzy pragną wojny i odmawiają narodowi niemieckiemu prawa do zjednoczenia. Jesteśmy nieprzejednanymi wrogami tylko tych ludzi. Niech Ollenhauer zapyta swoich zwolenników, czy uważają nas za wrogów. Odpowiedź na to pytanie dałaby dużo do myślenia kierownictwu SPD.

Zdecydowanie popieramy słuszne oświadczenie tow. Ulbrichta o naszym stosunku do socjaldemokracji. Równie dobre jest praktyczne wskazanie wyrażone słowami: zostawmy na boku to wszystko, co nas dzieli, zacznijmy od tego, co nas łączy. Jesteśmy za zjednoczeniem wszystkich przeciwników polityki Adenauera,

a liczba tych przeciwników rośnie i wśród burżuazji. Jesteśmy za ogólnoniemieckimi rozmowami na temat odprężenia w Niemczech i w Berlinie. Pragniemy, by rozmowy ogólnoniemieckie toczyły się na jak najszerszej płaszczyźnie.

Nienaruszalna jest jedność naszej partii, jedność członków partii, jedność partii i kierownictwa. Nie ma różnicy między naszym stosunkiem do tow. Ulbrichta i do tow. Grotewohla. Nikt nie potrafi teraz odróżnić byłego socjaldemokraty od b. komunisty. Walczymy o jedność ruchu robotniczego w Niemczech, pomni wszystkich strasznych następstw braku tej jedności. W tej walce idzie o rzeczy największe: o przyszłość ruchu robotniczego w Niemczech, o pokój i o zjednoczenie Niemiec“.

Obecni przyjęli te słowa owacją, którą zakończono odśpiewaniem starej robotniczej pieśni „Brüder zur Sonne, zur Freiheit...“

III konferencja partyjna przebiegała w atmosferze dużego zainteresowania nią również ze strony prasy zachodnio-niemieckiej. W związku z rzekomymi nieporozumieniami w łonie samej SED sprawozdawcy redakcji *Telegraph*, *Der Tagesspiegel*, *Der Tag*, *Morgenpost* spodziewali się po prostu sensacyjnych wystąpień. Musieli się srodcze zawieść, bo przebieg obrad dowiódł dalszej konsolidacji ruchu robotniczego. Wyłuskiwali więc na pociechę zawiedziona reakcja to, z czym rozprawili się na konferencji sami referenci. A mianowicie niewybrednym atakom skierowanym naiwnie przeciw zasadom krytyki i samokrytyki przeciwstawił się z polemiczną pasją publicysta *Neues Deutschland*, sekretarz KC SED Albert Norden, który w dyskusji nad referatem Otto Grotewohla dał wyraz przekonaniu, że „w niedalekiej przyszłości całe Niemcy staną się jedną wielką Republiką Demokratyczną“. Stosunkom panującym w NRD Norden przeciwstawił system panujący w NRF:

„Czy na tym polega demokracja — mówił Norden — że 150 bogaczy rządzi 17,25 milionami biedaków, robotników i urzędników? Cóż to za demokracja, jeśli tych 150 zainkasowało w ubiegłym roku nie zapracowany zysk 1,3 miliarda marek w dywidendach, tzn. tyle, ile by wyniósł całoroczny zarobek 350 000 ciężko pracujących robotników? ... jeśli jeden tylko kapitalista, bremeński spekulant finansowy Krages zarabia dzięki sprytniej operacji giełdowej w jednej godzinie, przez kupno akcji Zjednoczonych Zakładów Stalowych (*Vereinigte Stahlwerke*) sumę 200 milionów marek, to znaczy tyle, ile wynosi dzienny zarobek 20 milionów robotników, urzędników i chłopów zachodnio-niemieckich razem wzięwszy“.

Norden stwierdza, że nie ma demokracji tam, gdzie cały majątek narodowy w postaci kopalń, fabryk i stoczni znajduje się w ręku spekulantów wykorzystujących swe wpływy w rządach. Nie ma demokracji politycznej tam, gdzie baza gospodarcza podporządkowana jest dyktaturze milionerów i faszystów, byłych organizatorów wojny hitlerowskiej, „zawziętych przeciwników reform w NRD. Mimo wszystkich ataków nie już nie zdoła przekreślić osiągnięć klasy robotniczej. To, co zdołano przeprowadzić w Niemczech wschodnich, stało się faktem dokonany i nieodwracalny, stało się przykładem obowiązującym także Niemcy zachodnie, które nad tymi osiągnięciami nie mogą przejść do porządku.

Tematem końcowych wniosków w przemówieniu Nordena, podobnie jak w reasumujących konkluzjach wielu innych mówców, była ostatecznie sprawa zjednoczenia ruchu robotniczego w całym Niemczech:

„Zwracam się do wszystkich socjaldemokratów Niemiec zachodnich — mówił Norden — z konkluzją: pozostawmy na dalszym planie to, co nas dzieli, by na plan pierwszy wysunąć to, co nas jednoczy...“

Niemiecka klasa robotnicza na wschodzie i na zachodzie, korzystając z doświadczeń przeszłości, znaleźć musi dosyć siły, by nie powtórzyło się już to, co nas — komunistów i socjaldemokratów — tak drogo kosztowało w 1933 roku.

Tym razem chodzi o to, by po pierwsze, zmusić reakcyjnych przeciwników klasy robotniczej i pokoju do odwrotu i pokonać ich, a po drugie, by w ten sposób doprowadzić do zjednoczenia.

Zachodnio-niemiecka reakcja kapitalistyczna pod protektoratem imperialistów zachodnich rozczłonkowała nasz kraj z obawy przed siłą oddziaływania przykłady osiągnięć na wschodzie.

Ta sama reakcja chce dziś w Niemczech zachodnich unicestwić dążenia demokratów zmierzające do porozumienia z NRD, do poszerzenia uprawnień klasy robotniczej, zdążające do przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Zachodnio-niemiecka finansjera kapitalistyczna, która w obawie przed demokracją doprowadziła naród do rozbicia, kroczy dziś do udziałowej dyktatury, opierając się na faszystowsko-szowinistycznych elementach Stahlhelmu, Partii Niemieckiej (DP) oraz generałach hitlerowskich stojących na czele Bundeswehry.

Dyktatura kapitału finansowego jest zaprzeczeniem demokracji, pokoju i narodowego zjednoczenia Niemiec. Dlatego każdy krok, zmierzający do przywrócenia i utwierdzenia na zachodzie Niemiec stosunków demokratycznych, równoznaczny jest z dążeniem do utwierdzenia pokoju i jedności narodowej. W naszych czasach pojęcie demokracji, pokoju i jedności ma sens jednakowy.

Tymczasem wśród przywódców SPD są tacy, którzy twierdzą: naszym będzie zwycięstwo, gdy odgradzimy się od komunistów i SED, albo, dalej idąc, gdy rozpoczniemy z nimi walkę. To stara, szmatława piosenka. Członkowie i funkcjonariusze socjaldemokracji słyszą ją od czasów pierwszej wojny światowej. I co stąd wynikło? Im wyraźniej przywódcy socjaldemokracji odcinał się od swych braci klasowych na lewicy, tym lepiej wiodło się reakcji. Z walki przywódców SPD przeciw komunistom korzystała w ciągu minionych czterdziestu lat zawsze tylko reakcja. Przeciwnie zaś, współpraca wychodziła wszędzie partiom robotniczym na dobre. We Włoszech, tak samo jak we Francji, reakcja została zmuszona do odwrotu, natomiast partie robotnicze, socjaliści zarówno, jak komuniści rosną w siłę i liczbę. Przykład Francji i Włoch, przede wszystkim jednak historyczny przykład Niemieckiej Republiki Demokratycznej winien się utrwalić w pamięci klasy robotniczej również na zachodzie Niemiec.

Niektórzy przywódcy socjaldemokratyczni reprezentują następującą przedziwną koncepcję: musimy walczyć z komunistami i jednocześnie z reakcją. Ale my, Niemcy, mamy za sobą w tym stuleciu gorzkie doświadczenia z walki na dwa fronty. Dwufrontowa walka kończyła się zawsze dla tego, kto ją toczył, katastrofą. Dwufrontowa walka w czasach weimarskich przyniosła gorzkie owoce również socjaldemokracji.

Proponujemy więc zachodnio-niemieckiej socjaldemokracji i związkowi zawodowym co innego. Proponujemy mianowicie, by klasa robotnicza całych Niemiec wspólnie jako zwarta armia wiodła na jednym froncie walkę z reakcją (żywiłowe brawa). Przy takim ustawieniu frontów odniesiemy wspólne zwycięstwo.

Wśród przywódców SPD są tacy, którzy twierdzą, że upatrujemy w socjaldemokratach swych wrogów. To nie odpowiada prawdzie. Chcemy odwieść zdecydowanie klasę robotniczą od fałszywego dylematu, który brzmi: albo socjaldemokraci pokonają komunistów, albo komuniści wspólnie z SPD pokonają socjaldemokratów.

My natomiast twierdzimy, że socjaldemokracja nie powinna pokonywać SED ani SED nie powinna pokonywać socjaldemokracji, winniśmy natomiast wspólnie zniszczyć reakcję (brawa).

Adenauer jest zainteresowany w przedłużaniu w nieskończoność zimnej wojny w ogóle, w szczególności zaś zimnej wojny między organizacjami robotniczymi. Nie życzy sobie odprężenia między socjaldemokratami a komunistami. Ale czasy, w których Adenauerowie mieli głos, decydujący, minęły bezpowrotnie. O tym, czy dojdzie do odprężenia, czy nie, rozstrzygać będą w obu częściach Niemiec sami robotnicy.

Konferencja partyjna przyjęła z uznaniem zadeklarowaną przez tow. Ulbrichta w imieniu Komitetu Centralnego gotowość do pertraktacji z SPD. Na to odpowiedzieli niektórzy przywódcy SPD wskazaniem różnic między nimi a nami. Gdyby nie było różnicy poglądów, pertraktacje byłyby zbędne. Fakt, że różnice te istnieją, nie jest żadną anomalią. Nienaturalną byłaby sytuacja dopiero wówczas, gdyby stąd wysnuć wniosek, że między nami musi istnieć wieczny rozbrat. Jesteśmy jednak przekonani, że gdy socjaldemokraci i komuniści znajdą się wreszcie przy jednym stole, okaże się, że to, co nas dzieliło, jest faktem mało znaczącym w sto-

sunku do tego, co nas jednoczy. My w każdym razie jesteśmy zdecydowani przystąpić do pertraktacji z otwartą przyłbicą bez ubocznych myśli, przepełnieni dobrą wolą usunięcia wszystkich różnic.

Kierują nami nie drobnostkowe interesy prestiżowe i partyjne, lecz wielkie idee, które ożywiały zawsze reformatorów ludzkości. Czujemy się tymi spadkobiercami niemieckiej rewolucji chłopskiej XVI w., którzy przez reformę rolną spełnili jej testament. Jesteśmy wnukami i synami tych robotników, którzy w XIX i XX w. przelewali swą krew dla utwierdzenia władzy robotniczej i socjalizmu. Jesteśmy wykonawcami ich testamentu przez to, żeśmy ustanowili władzę robotniczą torując drogę socjalizmowi.

Jesteśmy współtowarzyszami walki tych dziesiątek tysięcy komunistów i socjaldemokratów, którzy w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, katowniach, na szubienicach, pod gilotynami ginęli straszną śmiercią i którzy nakazali nam w testamencie: „zamiast w rozsypce iść na śmierć, maszerujcie w zjednoczeniu do zwycięstwa“.

W tym duchu przemawiał również minister obrony generał Stoph i inni dyskutanci.

Siedmiodniowe obrady III konferencji SED toczyły się wokół nowego planu pięcioletniego: w myśl tego planu produkcja brutto w przemyśle wzrośnie o 155% w stosunku do r. 1950, ilość środków produkcji wzrośnie o 60%, produkcja środków żywnościowych — o 40%, rozpocznie się budowa urządzeń atomowych, zwiększy się produkcja praktycznych urządzeń gospodarstwa domowego w celu automatyzowania pracy kobiet, robotnicy doczekają się urzędystw siedmiodziesiętnego dnia pracy i czterdziestogodzinnego tygodnia roboczego. Toteż z wiarą w pomyślną perspektywę gospodarki socjalistycznej NRD opuszczali *Seelenbinder-Halle* również goście z NRF. Udział w obradach pozwolił może niejednemu z nich przewyżżyć uprzedzenia, z jakim wyjeżdżał z Niemiec zachodnich. I dlatego dyskusja z gośćmi z NRF zorganizowana po konferencji przez biuro polityczne KC SED, przyniosła w rezultacie potwierdzenie postulatów znanych już z cytowanych przemówień. Wprawdzie przedstawiciele SPD z Niemiec zachodnich nie skrepowani w wypowiedziach przenieśli także na teren obrad zastrzeżenia, jakimi obarczyła ich reakcyjna propaganda, jednak w konfrontacji z rzeczywistością pozbyli się wielu uprzedzeń. Na zarzut np. dotyczący stosowania kary śmierci w NRD oraz rzekomego istnienia obozów koncentracyjnych odpowiedział premier Grotewohl:

„O co podnosi się ten wrzask? Kim są ludzie skazani na śmierć? Wyłącznie szpiegowie, dywersanci, sabotażyści... w Niemieckiej Republice Demokratycznej można od jutra znieść bezpowrotnie karę śmierci, jeśli ludzie, których po tamtej stronie fakt ten tak irytuje, od jutra zaczną się starać o to, by zlikwidować centrale szpiegowskie.

I następna sprawa. Poinformowaliśmy towarzyszy, iż na zachodzie za oczywiste uważa się istnienie u nas obozów koncentracyjnych, w których znajduje się 20 000 ludzi. Towarzysze! Oświadczam wam, co z tym zrobicie, to muszą pozostać już wam samym... W Niemieckiej Republice Demokratycznej nie ma ani jednego obozu koncentracyjnego. Gdzie więc szukać tych 20 000 ludzi? Zmuscie tych, którzy chcą was skłonić do tego rodzaju dyskusji, by puścili farbę, by dali wam do rąk dowody na to, co mówią“.

III konferencja SED spełniła z wynikiem bardzo dobrym zadanie zbliżenia przywódców ruchu robotniczego na wschodzie i na zachodzie. Wysuwano tylko życzenie, by w przyszłości nie zaniechać rozmów, lecz ilość spotkań pomnożyć, zwłaszcza że w masach członków SPD, nieraz wbrew postawie niektórych przywódców z Bundestagu, istnieją trwałe dyspozycje do zgodnej współpracy w organizacjach robotniczych, które w pierwszym rzędzie powołane są do przygotowania zjednoczenia w płaczącyźnie ogólnonarodowej.

W równe trzy tygodnie po III konferencji SED, dn. 21 IV obchodzono w Berlinie wschodnim dziesiątą rocznicę zjednoczenia ruchu robotniczego w Socjalistycznej

Partii Jedności. W dniu tym pierwszy sekretarz SED Walter Ulbricht w zwięzłym stwierdzeniu: „Rozdzieleni — jesteśmy niczym, zjednoczeni — jesteśmy wszystkim“ zdefiniował na nowo postulat jak najszerzej pojętej współpracy partii robotniczych.

A. W. Walczak

OBJAWY KRYZYSU W RZADZIE BOŃSKIM

Wolna Partia Demokratyczna (FDP) zerwała koalicję z innymi partiami tworzącymi krajowy rząd Północnej Nadrenii-Westfalii. Premier rządu Arnold (CDU) ustąpił dnia 20 II na rzecz Fritza Steinhoffa (SPD).

W dn. 23 II FDP wystąpiła z bońskiej koalicji rządowej.

Prezydium CDU pod przewodnictwem Adenauera na posiedzeniu w dn. 24 II powzięło decyzję o zerwaniu koalicji z partią liberalną (FDP). Podtrzymano natomiast koalicję z grupą secesyjną FDP pod przewodnictwem Eulera. Do grupy tej liczącej 16 posłów Bundestagu należy 4 ministrów federalnych.

W wyborach do Landtagu w Badenii-Wirtembergii w dn. 4 III CDU utraciło przeszło pół miliona głosów na rzecz partii komunistycznej, SPD, FDP, BHE, Partii Ogólnoniemieckiej oraz Związku Niemieckiego.

Przewodniczącą Wolnej Partii Demokratycznej (FDP) dr Dehler wystąpił w dn. 4 III w przemówieniu w Hamburgu z ostrą krytyką polityki rządowej NRF, piętnując Adenauera jako hitlerowskiego jedynowładcę.

Bundesrat zatwierdził 23 III większością głosów nową ordynację wyborczą uchwaloną poprzednio przez Bundestag. Wybory do parlamentu NRF na podstawie tej ordynacji odbędą się jesienią 1957 r.

Minister wojny przy rządzie NRF Blank pod naciskiem opinii publicznej potwierdził w dn. 20 IV wiadomość o istnieniu tajnego układu (*Accord spécial*) między rządem Adenauera a państwami zachodnimi. Układ przewiduje wystawienie niemieckiej półmilionowej armii NATO i uzupełnienie jej siłą 5 mil. milicji.

Na VIII kongresie Wolnej Partii Demokratycznej (FDP) w dn. 20 IV przewodniczącym wybrany został po raz trzeci dr Thomas Dehler, którego program opozycyjny w stosunku do polityki Adenauera uzyskał całkowitą aprobatę kongresu.

Na VI zjeździe Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU) w Stuttgarcie (27—29 IV) przewodniczącym CDU wybrany został ponownie dr Konrad Adenauer. Wbrew jego woli i dotychczasowym zwyczajom liczbę zastępców powiększono z dwu do czterech.

Dawno już rząd Niemieckiej Republiki Federalnej nie zanotował tylu zbiegających się w niewielkim odstępie czasu przykrych dla siebie porażek.

Ostateczny rozkład adenauerowskiej koalicji rządowej i niepowodzenia w wyborach do landtagów odzwierciedlają zaledwie jeden z aspektów przeżywanego kryzysu. Jeśli dodamy do tego niepopularność akcji remilitaryzacyjnej w szerokich kręgach społeczeństwa niemieckiego oraz niepopularność polityki zagranicznej NRF na arenie międzynarodowej, to można sobie wyobrazić, że sternik tej polityki kanclerz Adenauer w czasie swego urlopu w Szwajcarii nie zasnął „zasłużonego spoczynku“. Raczej przeciwnie. Adenauer spotkał się w opinii niemieckiej w pierwszych 4 miesiącach swego osiemdziesiątego pierwszego roku życia z jak najsurowszą oceną swej działalności. Rzecz znamienita: ataki skierowały się nie tyle przeciw Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej, ile przeciw jej przywódcy. Jako człowiekowi o skłonnościach samowładczych wyprawdzono Adenauerowi rodowód od Metternicha poprzez Bismarcka i Hindenburga do Hitlera. Sam zresztą „niezelazny kanclerz“ szukający wytchnienia w czasie urlopu w Szwajcarii przyznał otwarcie, że rządy jego opierają się na kruchych podstawach (*dünne Decke*) i że w razie utrwalenia się sojuszu FDP z socjaldemokracją perspektywy na pomyślny wynik wyborów w r. 1957 okażą się dla CDU beznadziejnie ponure.

Rejestr niepowodzeń zaczął się od upadku rządów CDU Karola Arnolda w Północnej Nadrenii-Westfalii. W tajnym głosowaniu uchwalono 102 głosami SPD i FDP